

## DZIEWIĄTE I DZIESIĄTE PRZYKAZANIE W TRADYCYI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W Nowym Przymierzu, zawartym za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, także *Dekalog* przybiera nowe i podstawowe znaczenie dla życia religijno-moralnego. Staje się on warunkiem wejścia do życia (por. Mt 19, 17). Jezus jednak w *Kazaniu na Górze* idzie dalej. Ukazuje drogę bardziej radykalną, rozciągając zabójstwo, cudzołóstwo oraz fałszywe świadectwo na nieuregulowaną postawę w stosunku do brata, na pragnienie żony kogoś drugiego i na przysięgę (por. Mt 5, 21nn). W nauczaniu Jezusa streszczeniem całego *Dekalogu* jest główne przykazanie: nakaz miłości Boga i bliźniego.

### Dwie biblijne wersje Dekalogu

*Dekalog* był rzeczywistością dynamiczną, podlegał ciągłej ewolucji zgodnie z wymogami czasu i wiary ludu. Analizując i porównując ze sobą dwie wersje spisanych tekstów: Wj 20, 2-17 i Pwt 5, 6-21, przekazujących nam *Dekalog*<sup>1</sup>, można odkryć dokonane w ciągu wieków modyfikacje. Tekst z *Księgi Wyjścia* jest włączony do elohistycznego przekazu Bożego objawienia na Synaju (rozdz. 19-24), który sięga VIII wieku przed Chrystusem. *Dekalog* z *Księgi Powtórzonego Prawa* jest częścią kodeksu deuteronomistycznego, który obejmuje rozdziały 5-26 i sięga wieku VII przed Chrystusem.

Z formalnego punktu widzenia tekst *Dekalogu*, wspólny obu wersjom, nie jest jednolity. Podczas gdy dwa pierwsze przykazania (zakaz oddawania czci innym bóstwom i czynienia ich obrażeń) są sformułowane w pierwszej osobie jako słowa Boga, wszystkie inne jawią się jako typowe słowa prorockie, objawiające wolę Boga, i są napisane w trzeciej osobie. Ponadto tylko dwa

\* Walther Ruspi jest kapłanem diecezji Novara. Uzyskał doktorat z liturgiki na Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma w Rzymie. Jest wykładowcą liturgiki w Instytucie Liturgiki Pastoralnej w Padwie i w Wyższym Instytucie Nauk Religijnych w Piemontcie. Jest członkiem włoskiej redakcji *Communio*.

<sup>1</sup> Por. G. Barbaglio, *Decalogo*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, Milano 1990, s. 204-218.

przykazania (dotyczące odpoczynku szabatowego i szacunku wobec rodziców) są wyrażone w formie pozytywnej, pozostałe zaś mają formę negatywną, tzn. są zakazami. Wreszcie niektóre przykazania mają postać krótkich i syntetycznych zakazów („Nie zabijaj”, „Nie cudzołóż”, „Nie kradnij”), podczas gdy inne mają postać bardziej analityczną i pełną motywacji (np. nakaz odpoczynku szabatowego oraz ostatni zakaz „pożądania” domu bliźniego, jego żony, sługi, niewolnika, mienia, osła).

Porównanie dwóch tekstów z łatwością ujawnia różnice, z których jedne są bardziej znaczące, inne zaś mniej. Spośród ważniejszych różnic nie można pominąć tego, że w ostatnim przykazaniu wersja z *Księgi Powtórzonego Prawa* umieszcza żonę bliźniego przed jego domem, jako przedmiot „pożądania”, podczas gdy *Księga Wyjścia* wylicza kobietę pośród rzeczy stanowiących własność bliźniego.

„Ostatnie przykazanie uległo modyfikacjom, zostało doprecyzowane i poszerzone. Pierwotnie zakaz musiał koncentrować się na «pragnieniu» domu bliźniego. Użyte tu słowo hebrajskie *hāmad* nie wyraża tylko wewnętrznego pożądania, lecz zawiera także w sobie zewnętrzny wysiłek zmierzający do skutecznego przywłaszczenia sobie danych rzeczy. Wchodzi tu zatem w grę wewnętrzna wola, która przeobraża się w zewnętrzny czyn. Pod pojęciem domu bliźniego kryło się zazwyczaj wszystko to, co stanowiło jego własność. Z tej przyczyny późniejsze doprecyzowania wyliczające niewolnika, niewolnicę, wołu i osła idą doskonale po linii pierwotnego sensu przykazania.

W wersji z *Księgi Wyjścia* szczegółowa lista zawiera na pierwszym miejscu żonę rozumianą tu jako własność bliźniego na równi z niewolnikami i zwierzętami. Innymi słowy, jak też precyzuje na końcu obecna postać *Dekalogu*, wszystko to, co bliźni posiada, stanowi jego nienaruszalną własność i znajduje w przykazaniu mocną obronę.

W wersji z *Księgi Powtórzonego Prawa* autor ukazuje wyraźną różnicę między żoną bliźniego a jego mieniem, poprzedzając wszelki zamach na własność bliźniego zakazem «pożądania» jego żony. Tym sposobem ostatnie przykazanie zostało podzielone na dwa: na zakaz «pożądania» żony bliźniego oraz zakaz «pożądania» tego, co należy do bliźniego. Ponadto zmiana ta przyniosła ze sobą nowe rozumienie samej treści przykazania: deuteronomista zamierza umieścić te dwa końcowe przykazania w relacji z poprzednimi zakazami cudzołóstwa i kradzieży. O ile w tamtych zakazywało się czynu zewnętrznego, a mówiąc konkretnie: cudzołóstwa i kradzieży, o tyle w dwóch ostatnich przykazaniach jest zabro-

nione samo wewnętrzne pożądanie żony i mienia bliźniego. W taki sposób dokonała się spirytualizacja ostatniego przykazania odróżniającego się od zakazów zewnętrznego czynu cudzołóstwa i kradzieży”<sup>2</sup>.

### Dekalog w tradycji Kościoła

Już w późnym judaizmie *Dekalog* (wraz z *Szema Izrael*: Pwt 6, 4nn) należał do tekstów, których należało się uczyć na pamięć i recytować każdego dnia. Wydaje się, że także w katechumenacie pierwszych chrześcijan treści *Dekalogu*, wraz z innymi przepisami, najczęściej biblijnymi, stanowiły fundament etyki chrześcijańskiej<sup>3</sup>.

W czasach św. Augustyna *Dekalog* zaczyna zajmować fundamentalne miejsce w katechezie katechumenalnej i staje się krótką i jasną formułą całego religijno-moralnego życia chrześcijan. Dopiero później, od początku VIII wieku, gdy rozpowszechniała się katecheza pokutna, połączona z obowiązkiem spowiedzi, *Dekalog* uzyskał swe prawdziwe znaczenie formuły katechetycznej. W średniowiecznej liturgii niedzielnej *Dekalog* stał się, obok apostołskiego *Credo* i modlitwy *Ojcze nasz*, trzecią formułą, którą recytowano wspólnie w języku narodowym.

Św. Tomasz zajmuje się bardziej problemem wartości i zobowiązalności *Dekalogu* niż jego pochodzeniem, które jest — według niego — boskie: „*Illā praecepta ad decalogum pertinent quorum notitiam homo habet per se ipsum a Deo*”<sup>4</sup>. Od wieku XIII *Dekalog* służy jako pierwsze, jeśli nie jedyne, narzędzie w katechezie chrześcijańskiej i jako najbardziej odpowiednia pomoc w rachunku sumienia, dokonywanym przed przystąpieniem do sakramentu pokuty. Począwszy od XV w. metoda ta była wprowadzana do wszystkich katechizmów katolickich. Stało się tak również w Kościele luterańskim. Pierwszy *Katechizm* Marcina Lutra (z 1529 r.), szeroko rozpowszechniony wśród ludzi, zaczyna się wprost dziesięcioma przykazaniami, z pewnością nie w tym celu, by ustnowić etykę pozytywną, lecz by wykazać, że człowiek jest grzesznikiem i może dostąpić usprawiedliwienia tylko przez wiarę.

Od tej chwili *Dekalog* pozostaje jedną z czterech (zazwyczaj) części centranlych *Katechizmu*. W tradycji katolickiej stanowi on część trzecią po apostołskim *Credo* i sakramentach (tak jest np.

<sup>2</sup> Tamże, s. 210.

<sup>3</sup> Por. *Didache*, II, 2 nn.

<sup>4</sup> S. Th. I-II, q. 100, ad. 3.

w *Katechizmie Rzymskim* Kanizjusza), bądź też część drugą (zob. Deharbe). Począwszy od Kanizjusza *Dekalog* poprzedza się dwoma głównymi przykazaniami Nowego Testamentu: przykazaniem miłości Boga i bliźniego, bądź włącza się je do samego *Dekalogu* (miłość Boga — do pierwszego przykazania, zaś miłość bliźniego traktuje się jako pozytywne sformułowanie piątego przykazania). Tym sposobem aż do naszych czasów *Dekalog* jest jedynym i wyłącznym schematem prezentującym całą etykę.

Biblijny tekst *Dekalogu* nie zawiera numeracji przykazań. Najbardziej starożytna, znana nam, numeracja, łącząca przykazania w dwie grupy po pięć, pochodzi od Filona<sup>5</sup>. W tym schemacie poszczególne przepisy są numerowane następująco: 1) Nie będziesz miał innego Boga. 2) Nie będziesz czynił sobie żadnego wyobrażenia Boga. 3) Nie będziesz posługiwał się imieniem Bożym dla czczych rzeczy. 4) Pamiętaj o świętowaniu szabatu. 5) Powinieneś czcić ojca i matkę. 6) Nie zabijaj. 7) Nie cudzołóż. 8) Nie kradnij. 9) Nie dawaj fałszywego świadectwa. 10) Nie pożądaj domu swego bliźniego.

W tych lub nieco innych krótkich zdaniach *Dekalog* był używany jako katechetyczna formuła, w której liczba dziesięć miała też swoje znaczenie mnemotechniczne. Numeracja Filona została przyjęta przez Kościół grecki. Powrót do sformułowań biblijnych (Wj 20) dostrzega się także w Kościele reformowanym Kalwina (o czym świadczy *Katechizm Heidelberski* z 1563 roku).

Katolicka tradycja Kościoła zachodniego, za którą też poszedł Marcin Luter, ma inną numerację. Przemieszczenie numerów nastąpiło wskutek opuszczenia zakazu czynienia wyobrażeń Boga (drugiego przykazania z listy Filona) oraz podwojenia zakazu pożądania, w ślad za Pwt 5, 21.

W ciągu wieków można było spotkać różne sposoby dzielenia i liczenia przykazania dziewiątego i dziesiątego. Św. Klemens Aleksandryjski i św. Augustyn podają dwa zakazy pożądania: „Nie pożądaj żony” i „Nie pożądaj domu bliźniego twego”. Od początku XX wieku w katechezie i w katechizmach łączy się ze sobą przykazanie szóste i dziewiąte oraz przykazanie siódme i dziesiąte. Kościół grecki, kalwini i anglikanie łączą w dziesiątym przykazaniu podwójny zakaz pożądania. Dziesięcioro przykazań służy jako schemat klasyfikacji wszystkich *Katechizmów*, powstających od czasów Soboru Trydenckiego aż do Soboru Watykańskiego II.

Praktyka redukcji tekstu biblijnego do głównych treści przykazań, naśladując wzór najkrótszych sformułowań (Wj 20,

<sup>5</sup> Filon, *De decalogo*, 12.

13-15), pokazuje wyraźnie, że *Dekalog* był używany w katechezie (jak też w teologii moralnej) głównie w tym celu, by uporządkować przepisy etyczne według różnych dziedzin życia. Konkretnych norm etycznych, które w katechizmach i podręcznikach grupuje się wokół poszczególnych przykazań, nie można uznać za objaśnienie tekstu biblijnego, ani też nie da się powiedzieć, że pochodzą one bezpośrednio z tych bardzo ogólnych przepisów, chociaż w ich prezentacji chce się wzbudzić takie właśnie wrażenie. W rzeczywistości bowiem chodzi o treści normatywne, które ustanawia się na bazie refleksji dokonywanej w świetle prawa naturalnego i włącza się w istniejące uprzednio ramy *Dekalogu*. W taki sposób udało się w katechezie sprowadzić te przepisy do woli samego Boga, który się objawia na Synaju.

Takiego dydaktycznego wykorzystania *Dekalogu* nie da się dziś usprawiedliwić ani z egzegetycznego, ani też z katechetycznego punktu widzenia. Jego znaczenie powinno się dostrzegać o wiele bardziej w tym, że wiara i moralność są ze sobą powiązane w sposób nierozdzielny. Wyjaśnienie poszczególnych przepisów powinno mieć za punkt wyjścia wstęp historyczny (Wj 20. 2; Pwt 5, 6). Zawierzenie Bogu, który stwarza, zbawia, wyzwala i niesie ocalenie, wpływa na ukierunkowanie życia. Ten, kto zawdzięcza Bogu siebie samego, swoje życie, wolność, prawo, szczęście i mienie, powinien ze swej strony uszanować i zagwarantować życie, wolność, prawo, szczęście i mienie swego bliźniego. Tym sposobem całe życie człowieka wierzącego staje się kultem Boga, urzeczywistnieniem miłości Boga w codziennym życiu z innymi. *Dekalog* może także dzisiaj funkcjonować jako użyteczna, krótka formuła istotnych reguł życia, chociaż etyka chrześcijańska powinna się zwracać bardziej ku podwójnemu przykazaniu miłości Boga i bliźniego (Mk 12, 29-31).

Chcemy w tym miejscu porównać ze sobą niektóre formy katechetycznego nauczania Kościoła, wydobywając bardziej znaczące teksty *Katechizmu Rzymskiego Soboru Trydenckiego*, wydanego przez Piusa V (1566 r.), *Katechizmu Większego Piusa X* (1905 r.) oraz *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, promulgowanego przez Jana Pawła II (1992 r.).

### **Katechizm Soboru Trydenckiego <sup>6</sup>**

„Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewol-

<sup>6</sup> W artykule tym za podstawę służy wydanie: *Catechismo del Concilio di Trento*, Roma 1961.

nicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego” (Wj 20, 17). *Katechizm Soboru Trydenckiego*, prezentując zakończenie *Dekalogu*, posługuje się tą wersją z *Księgi Wyjścia*, lecz zaraz potem, w komentarzu, wyraża augustyńskie rozumienie obu przykazań:

„W tych dwóch Przykazaniach, które są umieszczone na końcu, dobrze jest przede wszystkim wiedzieć to, że znajduje się racja, dla której powinny być zachowane wszystkie inne. Albowiem przepisy, które tu są podane, mają na względzie to, iż jeśliby ktoś chciał zachować poprzednie nakazy Prawa, powinien w najwyższym stopniu się troszczyć o to, by nie mieć nieuporządkowanych pragnień. Ten bowiem, kto nie żywi pożądlivości, jest zadowolony z własnych rzeczy, nie będzie szukał innych, będzie się cieszył z cudzego dostatku, będzie chwalił nieśmiertelnego Boga i będzie Mu bardzo dziękował, będzie święcił dzień święty, a przez to będzie się cieszył wiecznym pokojem, będzie szanował starszych, a w końcu nie będzie szkodził nikomu czynami, słowami, bądź też w jakikolwiek inny sposób” (nr 1).

Jedność, a zarazem różnorodność, wymaga ukazania „różnicy, jaka zachodzi między tymi dwoma Przykazaniami, oraz tego, jak jedna pożądlivość różni się od drugiej. Różnicę tę wyjaśnia św. Augustyn w swym wykładzie *Księgi Wyjścia*. Jedna bowiem z nich patrzy na to, co jest pożyteczne i owocne, a druga dąży do rozkoszy i przyjemności. Jeśli więc ktoś pożąda mienia lub domu, szuka raczej zysku i tego, co jest mu pożyteczne; jeśli natomiast pożąda czyjejś żony, nie kieruje się pożytkiem, lecz zmysłową namiętnością” (nr 2).

W tym miejscu można by zapytać, czy etyka *Dekalogu* zawiera w sobie negację wszelkich ludzkich planów na przyszłość, jeśli „pragnienie” jest czymś negatywnym, co tak czy inaczej należy odrzucić. Wszakże *Katechizm* ten nieco dalej precyzuje:

„Należy przeto wiedzieć, że pożądlivość jest swoistym poruszeniem i mocą ducha, pod którego impulsem ludzie dążą do rzeczy, których nie posiadają. I podobnie jak nie są zawsze złe inne poruszenia naszego ducha, tak też ten żar pożądlivości nie zawsze jest wadą” (nr 6). „Skoro niekiedy ma się prawo do tego, by żywić pragnienia, musimy stwierdzić, że nie każdy impuls pożądlivości jest zabroniony” (nr 7). „Nie jest zabroniony ten naturalny i umiarkowany impuls namiętności, który nie przekracza swych granic, a tym bardziej to duchowe poruszenie prawego umysłu, które nas pobudza do dążenia do tego, co się sprzeciwia ciału” (nr 9).

„Jest zabroniona tylko ta rozkoszna namiętność, którą Apo-

stoł nazywa pożądliwością ciała, to jest ta żądza, która zupełnie nie kieruje się rozumem i która wykracza poza granice ustanowione przez Boga” (nr 10).

Przykazanie Boże zawiera w sobie niewątpliwą wartość w odniesieniu do życia duchowego:

„W tym Przykazaniu zabraniającym pożądania Bóg dał narzędzie do tego, by ościenie namiętności, które zwykły nas pobudzać do wszelkiego zła, stępione niemal siłą Prawa, straciły nieco swą gwałtowność, i abyśmy uwolnieni od przykrych ataków tych namiętności mieli więcej czasu na wypełnianie owych licznych i ważnych dzieł pobożności, które jesteśmy winni Bogu” (nr 4).

Przy pytaniu o rzeczywistą konieczność zachowania tych dwóch przykazań odpowiedź *Katechizmu* podąża w dwóch kierunkach. Po pierwsze, stwierdza się, że przykazanie ma na celu uzupełnić nauczanie Boże, objaśniając je i radykalizując; po drugie, wskazuje się na wyższe dobro wspólne, które wykracza poza literę prawa.

„Dwojaka jest potrzeba tych Przykazań. Pierwszą z nich jest uzupełnienie materii Przykazania szóstego i siódmego. Chociaż bowiem dzięki naturalnemu światłu jest rzeczą jasną, że w zakazie cudzołóstwa jest zabronione także pożądanie cudzej żony (ponieważ gdyby się godziło pożądać, byłoby też dozwolone ją posiadać)...

Druga potrzeba jest taka, że w nich zakazuje się w sposób konkretny i wyszczególniony pewnych rzeczy, które w Przykazaniu szóstym i siódmym nie były szczegółowo zabronione. Tak więc na przykład siódme Przykazanie zabrania, by ktoś pożył niesprawiedliwie cudzej rzeczy, lub by usiłował ją sobie zdobyć, to natomiast zabrania, by ktoś żadnym sposobem tego nie pożył, chociaż mógłby ją osiągnąć prawem, lecz takim przywłaszczeniem jej sobie uczyniłby szkodę bliźniemu” (nr 3).

Można by w końcu zapytać: jaki jest sens „pragnienia”? Czy każde pragnienie jest „grzechem”? Nauczanie trydenckie każe do wartościować wszelkie dobro istniejące w człowieku, bez obciążania go piętnem „grzechu”, nie każde bowiem pożądanie jest wadą. „Nie jest na przykład czymś złym pragnąć pokarmu lub napoju, bądź też chcieć się ogrzać, kiedy jest zimno, albo się orzeźwić, kiedy jest gorąco. Takie dobre pragnienie zostało włączone w naszą naturę przez Boga Stwórcę, lecz z winy naszych prarodziców stało się tak, że przekraczając naturalne granice, została ona skazona do tego stopnia, iż często pożył tego, co sprzeciwia się duchowi i rozumowi. Ten impuls, jeśli jest w umiarze i utrzymany w swych granicach, prowadzi nieraz do niemałego pożytku. Przede

wszystkim zachęca do tego, by ustawicznie modlić się do Boga i by usilnie prosić Go o to, czego pragniemy. Modlitwa bowiem jest tłumaczem naszych dążeń, w związku z czym gdyby zabrakło przejawów pragnienia, nie byłoby wielu modlitw w Kościele Bożym. (...) Skoro zatem niekiedy ma się prawo do tego, by żywić pragnienia, musimy stwierdzić, że nie każdy impuls pożądliwości jest zabraniany” (nr 6-7).

Parafrazując teraz językiem współczesnym: jaki jest „przedmiot pragnienia”, którego zabrania dziewiąte i dziesiąte przykazanie? Sobór Trydencki definiuje znaczenie domu, osła, czy też kobiety (por. nr 14, 16, 19).

Dom nie oznacza tylko miejsca zamieszkania, ale całe mienie. Taka interpretacja zwraca nam uwagę na to, że przykazanie to zabrania pożądać bogactw, zazdrościć tego, co posiada ktoś inny, władzy, czy też szlachectwa, i że powinniśmy się zadowolić własnym stanem, niezależnie od tego, czy jest on niski, czy też wysoki.

Wół i osioł uświadamiają nam, że zabrania się pożądać nie tylko rzeczy wielkich, takich jak dom, szlachectwo i sława, jeśli należą do kogoś innego, ale też rzeczy małych, czy to ożywionych, czy też nieożywionych.

Nie godzi się też pożądać niewolnika i niewolnicy, ponieważ należą do drugiego człowieka na równi z innymi jego dobrami. Wszakże przykazanie to rozciąga się także na ludzi wolnych, którzy spontanicznie, na mocy kontraktu lub za zapłatę, bądź też z miłości i szacunku, oddają się na służbę. Nikt nie powinien ich deprawować albo pobudzać w jakikolwiek sposób, czy to słowami, czy też pochlebstwami, obietnicami lub premiami, aby opuścili tych, którym dobrowolnie postanowili służyć.

Jeśli zaś chodzi o cudzą żonę: jest niedozwolona nie tylko lubieżna pożądliwość, w której cudzołożnik pragnie żony innego mężczyzny, ale też pragnienie związania się z żoną kogoś innego.

### Katechizm Piusa X

*Katechizm Piusa X*<sup>7</sup>, przyjmując katechetyczny model pytań i odpowiedzi, przedstawia odmienne rozmieszczenie przykazań *Dekalogu*, grupuje je bowiem zgodnie z podobnymi sytuacjami. Tym sposobem łączy ze sobą przykazanie szóste i dziewiąte, ale wyraźnie oddziela to, co jest osobliwe w dziesiątym przykazaniu.

<sup>7</sup> Cytaty pochodzą z wydania: *Catechismo Maggiore promulgato da san Pio X*, Milano 1974, które przedstawia w wydaniu anastatycznym *Compendio della Dottrina Christiana prescritto da Sua Santità Papa Pio X alle Diocesi della Provincia di Roma*, Roma 1905.



Schemat jest taki sam, jak w przypadku innych przykazań: ukazuje się najpierw to, czego się zakazuje, a potem to, co się nakazuje. Taki sposób postępowania upraszcza katechetyczny wykład, lecz — jak zauważyli eksperci<sup>8</sup> powołani przez Piusa X — zagraża mu ryzyko uproszczenia problematyki i przemieszczenia centralnej osi przykazań z horyzontu Nowego Testamentu.

„424. *Czego zabrania dziewiąte przykazanie?*”

Dziewiąte przykazanie zabrania wyraźnie wszelkiego pragnienia przeciwnego wierności, którą małżonkowie sobie przysięgli w czasie zawierania małżeństwa. Jest zabroniona także wszelka grzeszna myśl lub wszelkie pragnienie czynu zakazanego w szóstym przykazaniu.

428. *Co nam nakazują szóste i dziewiąte przykazanie?*

Szóste przykazanie nakazuje nam zachować czystość i skromność w czynach, w spojrzeniach, w zachowaniu i słowach. Dziewiąte przykazanie nakazuje nam zachować czystość także wewnątrz, tzn. w myśli i w sercu.

465. *Czego nam zakazuje dziesiąte przykazanie: „Nie pożądaj cudzej rzeczy”?*

Dziesiąte przykazanie: „Nie pożądaj cudzej rzeczy” zakazuje pragnąć pozbawienia innych jego mienia i nabywania go niegodziwymi środkami.

467. *Co nam nakazuje dziesiąte przykazanie?*

Dziesiąte przykazanie nakazuje nam zadowolić się stanem, w którym Bóg nas postawił, i znosić cierpliwie ubóstwo, jeśli Bóg chce nas widzieć w takim stanie”.

W Wkonsultacji z ekspertami, która poprzedziła publikację *Katechizmu*, podano kilka uwag wskazujących na konieczność dokonania pewnych modyfikacji, a zwłaszcza zmiany sformułowania przykazań. Spostrzeżenia ekspertów miały charakter zarówno ogólny, jak też szczegółowy.

Kardynał Ferrari stwierdzał: „Każda z tych wypowiedzi ma część negatywną i część pozytywną: wydaje się, że lepiej by było, gdyby te dwie części były ujęte w jakimś ściśle ustalonym porządku. W tekście tym w jednym z przykazań raz jest najpierw część pozytywna, a potem negatywna, podczas gdy w innym przy-

<sup>8</sup> Obszerną listę ekspertów, z którymi się konsultowano przy redakcji *Katechizmu*, podaje L. Nordera, *Il Catechismo di Pio X. Per una storia della catechesi in Italia (1896—1916)*, Roma 1988, zwł. ss. 361-364.

kazaniu najpierw część negatywna, a potem pozytywna. Być może, jednolitość metody byłaby bardziej korzystna”.

Biskup Bonomelli wystąpił w bardzo mocnych słowach: „Dekalog, w recytowanej przez nas formie, jest prawie w całości prawem żydowskim. Wszystko w nim ma ton zakazujący: nie wymawiaj imienia Bożego nadaremno (nadaremno!), nie zabijaj, nie cudzołóż (cudzołóży! dzieciom!), nie pragnij cudzej żony itd. Jest prawie wszystko negatywne to, co się odnosi do *praeceptum novum* Chrystusa, który jest *plenitudo legis*”.

Ogólnie rzecz biorąc, przykazania otrzymują tu formuły krytykowane ze względu na ich trudną prezentację dydaktyczną i stylistyczną. Domagano się uczynić ją łatwiejszą. Jednakże najbardziej kontestowane pytania z katechizmu odnosiły się do piątego, szóstego i dziewiątego przykazania. Tekst traktował łącznie przykazanie szóste i dziewiąte. Niektórzy eksperci uważali, że katechizm mówił w tym względzie zbyt wiele, inni natomiast — że zbyt mało. W związku z tym pierwsi z nich twierdzili na przykład, że nie powinno się zmieniać tradycyjnego sformułowania *Dekalogu* i łączyć pytań w jedno, że nie należy używać słowa *castità*, lecz *purità*, ponieważ jest mniej ostre, a przy tym wystarczająco jasne<sup>9</sup>. Inni natomiast proponowali dodać objaśnienia, w których by się wskazało na złe pragnienia i lektury, na silną wolę i na środki pozwalające zachować te przykazania.

W przedstawionych sformułowaniach zauważa się podwójny aspekt przykazania. Zakaz, który jest skierowany przeciwko nieuporządkowanemu czynom, oraz zakaz odnoszący się do myśli i wewnętrznych pragnień: „zakazuje wyraźnie wszelkich pragnień”; jak również normatywne wskazanie, które „nakazuje nam być...” Całość jednak uzupełnia się duchowym pouczeniem, które przedstawia drogę pozwalającą zachować przykazania: modlitwę, pobożność, uzasadniony lęk przed karą i przystępowanie do sakramentów.

„429. Co powinniśmy czynić, aby zachować szóste i dziewiąte przykazanie?”

Aby dobrze zachować szóste i dziewiąte przykazanie, powinniśmy często i z serca modlić się do Boga, czcić Dziewicę Maryję, Matkę czystości, pamiętać o tym, że Bóg nas widzi, myśleć o śmierci, o Bożej karze, o męce Jezusa Chrystusa, strzec naszych zmy-

<sup>9</sup> *Castità* w języku włoskim oznacza czystość, niewinność, niepokalaność, podczas gdy *purità* wyraża czystość jako taką i może wskazywać na różne jej wymiary (przyp. tłum.).

słów, praktykować umartwienie chrześcijańskie i we właściwym stani ducha przystępować do sakramentów”.

### Katechizm Kościoła Katolickiego

Opublikowany w 1992 roku *Katechizm Kościoła Katolickiego*, przedstawiając doktrynę chrześcijańską wraz z jej kontekstem biblijnym i duchowym, na nowo odczytuje znaczenie dwóch ostatnich przykazań. Uwzględnia podział przyjęty w tradycji katechetycznej, ale zarazem poszukuje ich wewnętrznej jedności, wpływającej z Przymierza stanowiącego dzieło Boże, które trwa bez przerwy i jest stopniowo objaśniane przez teksty biblijne.

Numery *Katechizmu*, komentujące dziewiąte i dziesiąte przykazanie, podążają śladem wersji z *Księgi Wyjścia*, która staje się tytułem dziewiątego przykazania, chociaż w przypadku przykazania dziesiątego jej tekst uzupełnia się tekstem z *Księgi Powtórzonego Prawa*. Tekst nowotestamentalny następuje zaraz po tekście ze Starego Testamentu. Całość przyjmuje jako ramę nowotestamentalną wizję przykazania miłości oraz propozycję życia według Ducha.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* najpierw podąża tradycyjną drogą moralności i komentuje przykazanie; potem jednak wchodzi w radykalne *novum* Ewangelii i wprowadza nas w konstruktywną wizję *itinerarium*. Zarówno w przypadku przykazania dziewiątego, jak też dziesiątego, jest tu szczególna *pars destruens*:

„2514. Święty Jan rozróżnia trzy rodzaje pożądania, czyli pożądlivości: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę życia. Zgodnie z katolicką tradycją katechizmową dziewiąte przykazanie zakazuje pożądania cielesnego; dziesiąte przykazanie zabrania pożądania dóbr drugiego człowieka.

2515. W sensie etymologicznym pojęcie «pożądanie» może oznaczać każdą gwałtowną postać pragnienia ludzkiego. Teologia chrześcijańska nadała temu pojęciu szczególne znaczenie pragnienia zmysłowego, które przeciwstawia się wskazaniom rozumu ludzkiego. Św. Paweł Apostoł utożsamia je z buntem «ciała» wobec «ducha». Pożądanie jest konsekwencją nieposłuszeństwa grzechu pierworodnego (Rdz 3, 11). Wywołuje ono nieporządek we władzach moralnych człowieka i nie będąc samo w sobie grzechem, skłania człowieka do popełniania grzechów.

2516. Już w samym człowieku, ponieważ jest on istotą złożoną z ciała i duszy, istnieje pewne napięcie, toczy się pewna walka między dążeniami «ducha» i «ciała». Walka ta w rzeczywistości

należy do dziedzictwa grzechu, jest jego konsekwencją i równocześnie jego potwierdzeniem. Jest częścią codziennego doświadczenia walki duchowej.

2534. Dziesiąte przykazanie stanowi dalszy ciąg i uzupełnienie przykazania dziewiątego, które odnosi się do pożądliwości ciała. Zabrania ono pożądania dóbr drugiego człowieka, które jest źródłem kradzieży, grabieży i oszustwa, zakazanych przez siódme przykazanie. (...) Dziesiąte przykazanie zwraca uwagę na intencję serca; wraz z dziewiątym przykazaniem streszcza ono wszystkie przykazania Prawa.

2536. Dziesiąte przykazanie zakazuje *chciwości* i pragnienia przywłaszczania sobie bez umiaru dóbr ziemskich; zabrania nieumiarkowanej *zachłanności*, zrodzonej z pozbawionej miary żądz bogactw i ich potęgi. Zakazuje także pragnienia popełniania niesprawiedliwości, jaka mogłaby przynieść szkodę bliźniemu w jego dobrach doczesnych.

2537. Nie jest wykroczeniem przeciw temu przykazaniu pragnienie otrzymania rzeczy, które należą do bliźniego, jeśli jest to możliwe w sposób sprawiedliwy. Tradycyjna katecheza wskazuje z realizmem na «tych, którzy najwięcej powinni walczyć ze swymi przestępczymi pożądliwościami» i których trzeba zatem «najbardziej zachęcać do zachowywania tego przykazania».

2538. Dziesiąte przykazanie żąda usunięcia *zazdrości* z serca ludzkiego. Gdy prorok Natan chciał skłonić króla Dawida do skruchy, opowiedział mu historię o biedaku mającym tylko jedną owieczkę, którą traktował jak własną córkę, i o bogaczu, który, mimo iż miał wiele bydła, zazdrościł tamtemu i w końcu zabrał mu jego owieczkę. Zazdrość może prowadzić do najgorszych występków. To przez zawiść diabła śmierć weszła na świat (Mdr 2, 24)''.

Jest też tutaj *pars constreuens*, która stawia w centrum wizji życia chrześcijańskiego serce „czyste” i „ubogie”. Przez Jezusa w pełni się urzeczywistniła starożytna obietnica Pana, wypowiedziana przez proroka Ezechiela: „Dam wam serce nowe i nowego ducha tchnę w wasze wnętrze” (Ez 36, 26). Po Jezusie Nowe Przymierze może wcielić w życie proklamowane przez Niego błogosławieństwo, którego katechizm nie mógł pominąć w tym temacie: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* stwierdza się następująco:

„2517. Serce jest siedzibą moralnego wymiaru osobowości:

«Z serca... pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne» (Mt 15, 19). Walka z pożądliwością cielesną domaga się oczyszczenia serca i praktykowania umiarkowania.

2518. Szóste błogosławieństwo zapowiada: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). «Czyste serca» oznaczają tych, którzy dostosowali swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach: miłości, czystości, czyli prawości płciowej, umiłowania prawdy i prawowierności w wierze. Istnieje związek między czystością serca, ciała i wiary.

2519. «Sercom czystym» jest obiecane widzenie Boga twarzą w twarz i upodobnienie do Niego. Czystość serca jest warunkiem wstępnym tego widzenia. Już dzisiaj uzdalnia nas ona do widzenia *tak, jak* widzi Bóg, przyjmowania drugiego człowieka jako «bliźniego»; uzdalnia nas do uznania ciała ludzkiego — naszego własnego i naszego bliźniego — za świątynię Ducha Świętego, przejaw Boskiego piękna”.

*Katechizm* bardzo słusznie wprowadza słowa Jezusa: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne” (Mt 15, 19). Cytat ten okazuje się jeszcze bardziej znaczący, gdy się bierze pod uwagę polemiczny kontekst, w którym pojawia się on w Ewangelii. Jezus bowiem z całą mocą, aż do wywołania zgorszenia u ówczesnych konformistów, sprzeciwiał się zbyt legalistycznemu podejściu do czystości, opartemu na zasadach „podanych przez ludzi” (w. 9). W tym kontekście jest rzecz bardzo znamienne, że Jezus nie szczędzi twardych słów, kierowanych także do swych własnych uczniów, w których gani ich trudności w odchodzeniu od tradycyjnego traktowania czystości legalnej i w przyjmowaniu pełnej odpowiedzialności za czystość serca: „To i wy jeszcze niepojętni jesteście? Nie rozumiecie...?” (w. 16n). A następnie dodawał kategorycznie: To właśnie serce „czyni człowieka nieczystym” (w. 20).

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Ta perspektywa odznacza się prawdziwym pięknem, typowym dla chrześcijaństwa; jest to bez wątpienia perspektywa sugestywna, zdolna wyzwolić w osobie wielki dynamizm, który w różnych czasach ożywia najbardziej wzniosłe ideały życiowe. *Katechizm* uczy dostrzegać religijny wymiar ciała, zarówno własnego, jak też drugiego człowieka, uznając je „za świątynię Ducha Świętego, przejaw Boskiego piękna” (KKK 2519). Ten wymiar jednak, choć jest u chrześcijanina podstawowy, może po ludzku nie wystarczyć. Okazuje się rzeczą konieczną, by każdy

osiągnął osobistą zdolność jasnego i pogodnego stosunku do ciała ludzkiego: najpierw do swojego, potem do ciała drugiej osoby tej samej płci, a na koniec także do ciała osób innej płci.

Pewną zachętą do refleksji może dla nas być wschodnia opowieść zawierająca dozę ironii: „Dwaj mnisi buddyjscy, zdążający do swego klasztoru, spotkali nad brzegiem rzeki bardzo piękną kobietę. Podobnie jak oni, pragnęła ona przejść przez rzekę, lecz woda była zbyt wysoka. Tak więc jeden z mnichów wziął ją na plecy i przeniósł na drugą stronę. Jego towarzysz był tym zgorszony. Przez całe dwie następne godziny karcił go z powodu jego niedbalstwa w zachowywaniu świętej reguły: Czyżby zapomniał, że jest mnichem? Jak śmiał dotknąć kobiety? Co więcej, przenieść ją przez rzekę? A co powiedzieliby ludzie? Czyż nie ośmieszył ich świętej religii? I tak dalej, i tak dalej. Strofowany mnich słuchał cierpliwie długiego bez końca kazania. Wreszcie przerwał mu i powiedział: «Bracie, ja pozostawiłem tę kobietę nad brzegiem rzeki. A ty czyż jeszcze nie niesiesz jej za sobą?»”.

Serce oczyszczone przez miłość Bożą umie stać się sercem „ubogim”, które jest całkowicie ukierunkowane na miłość Boga. „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). Serce jest źródlanym ośrodkiem miłości. Przyciągane przez kochanego, jest ono — miłujące „ja” — w miłowanym, znajduje w nim swoje *ubi consistam*, swój skarb, wartość i sens życia. Jest rzeczą ważną kochać, ale decydujące znaczenie ma przedmiot tej miłości. Od niego zależy jakość miłości i serca, które ją wyraża. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* tak się stwierdza:

„2544. Jezus nakazuje swoim uczniom, by przedkładali Go nad wszystko i nad wszystkich, oraz proponuje im «wyrzeczenie się wszystkiego, co posiadają» (Łk 14, 33), ze względu na Niego i Ewangelię. Na krótko przed swoją męką pokazał im przykład ubogiej wdowy jerozolimskiej, która ze swego niedostatku dała wszystko, co miała na utrzymanie. Wypełnienie zalecenia oderwania się od bogactw jest konieczne, by wejść do Królestwa niebieskiego.

2545. Wszyscy chrześcijanie powinni starać się «należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości».

2546. «Błogosławieni ubodzy w duchu» (Mt 5, 3). Błogosławieństwa objawiają porządek szczęścia i łaski, piękna i pokoju. Jezus pochwała radość ubogich, do których już należy Królestwo”.

Każdy człowiek musi dać odpowiedź na fundamentalne pyta-

nie: „A ty kogo lub co kochasz?”: „w kim albo w czym pokładasz swą nadzieję?”; „jakie jest dobro i jaka jest wartość, która cię pociąga i stanowi sens twego życia?” Bogactwo, przyjemności, władza czysto ludzka, wszystko to — choć migoce jaskrawymi kolorami — jest „skarbem” krótkotrwałym i prowadzącym na bezdroża. Ten, kto czyni je przedmiotem swej miłości, przyjmując je jako dobro absolutne i przedmiot swego zaufania, skazuje siebie na iluzję. Jedynie Bóg i Jego Królestwo stanowią „skarby” odpowiedni dla serca ludzkiego, w którym człowiek znajduje siebie samego oraz wolność w relacjach ze wszystkim i wszystkimi, nie tylko bez alienacji, lecz także korzystając ze wszystkiego i wszystkich błogosławiąc. Z takiej postawy płynie wymóg podstawowy, bezwarunkowy i ostateczny, aby opowiedzieć się za Ewangelią, przyjąć Chrystusa i szukać Królestwa Bożego. To właśnie ono jest „skarbem” i drogocenną „perłą”, z powodu których człowiek — gdy je znajdzie — „odchodzi z radością”, „sprzedaje wszystko” i „je kupuje” (por. Mt 13, 44-45). Tym sposobem gromadzi sobie „skarby w niebie” (Mt 19, 30). Podstawowe dobro życia nie należy do porządku „mieć”; chrześcijanin nie gromadzi sobie „skarbów na ziemi”. Nie chodzi tu o to, by gardzić ziemią i jej bogactwami, ale by je zrelatywizować: uznać je za takie, jakimi są w swej istocie, tzn. za środki pozwalające okazywać innym miłość i wymierzać sprawiedliwość, a nie za cele, które przyciągają i deprawują serce.

Ubogim jest ten, kto nie pokłada nadziei w bezpieczeństwie pożyczek i bogactw. Ma on serce uległe i dyspozycyjne wobec łaski Bożej: czerpie z niej Dobrą Nowinę, nawracając się do miłości. To właśnie dlatego ubóstwo i bogactwo są czymś więcej niż tylko warunkami i postawami człowieka. Stanowią one sposób ukierunkowania na Boga, od którego zależy sposób traktowania dóbr i osób. Tylko z serca nawróconego do Boga pochodzi ubóstwo w sposobie korzystania z dóbr tego świata i życia z bliźnimi.

tłum ks. Franciszek Mickiewicz SAC